

**Gra tak, jak żyje. I nie tylko. Mówi, opowiada (także o sobie) w taki sam sposób: z otwartością i prostotą, bez zbędnej retoryki. Także teraz, kiedy jest tysiące kilometrów od Rzymu. W swoim domu. Żeby podarować innym i sobie spełnienie marzenia: wygraną w Coppa America. W wywiadzie dla "Il Romanista" opowiedział o swojej przygodzie z Romą i kadrą Argentyny oraz podzielił się swoją wizją gry.**

Nicolas Burdisso, który dzisiaj wystąpi z Argentyną przeciw Kolumbii, wie dobrze, że całe piękno i cały trud zaczyna się właśnie teraz. Teraz, kiedy jest częścią jednej z najmocniejszych w historii argentyńskiej piłki drużyny gracza „numer jeden na świecie” – Leo Messiego. To miesiąc, w którym trzeba wstrzymać oddech i walczyć, żeby dojść aż do finału. Żeby wygrać. A potem wrócić do Rzymu i wygrywać dalej. Z nowym właścicielem i nowym trenerem.

**Porozmawiajmy o Coppa America. Dziś gracie pierwszy mecz. Z Kolumbią. Czujecie się faworytami?**

NB: Należymy do faworytów, ponieważ gramy u siebie i ponieważ mamy bardzo mocną drużynę. Nie możemy się ukrywać. W naszej kadrze jest wielu mistrzów, ludzie wiele się po nas spodziewają. I nie zapominajmy, że mamy w składzie numer jeden na świecie, prawdziwą wartość dodaną zespołu.

**Co znaczy być kolegą z drużyny Messiego?**

NB: To coś, czym się można bardzo delectować [śmieje się – od red.]

**Jaki jest?**

NB: Taki, jak go widzicie. Bardzo spokojny, skromny. Widać to po jego postawie na boisku, po jego pomocy kolegom, po jego sposobie świętowania bramek. W relacjach z nami jest pogodny, jak każdy 24-latek, chociaż sprawia wrażenie, jakby w piłkę grał z 30 lat. Jednak to nie jest nasz jedyny mistrz. Mamy wielu innych w drużynie i dlatego jesteśmy uznawani za jednych z najmocniejszych.

**W tym roku uczestnicy Coppa America prezentują bardzo wysoki poziom.**

NB: To prawda, zagrają świetne drużyny. Oczywiście myślę o Brazylii, naszym przeciwniku głównym i historycznym. Jest też Urugwaj, który świetnie spisał się na mundialu w zeszłym roku, ale też Paragwaj, który także w RPA zagrał dobrze. Chile może też zrobić swoje. Nie można też nie doceniać Kolumbii, w meczu z którą debiutujemy. Nie będzie łatwo, ale – jak powiedziałem – naszym celem jest przynajmniej finał. To będzie Puchar Ameryki inny niż wszystkie.

**A propos: ostatni mecz będzie rozegrany na Monumental, gdzie kilka dni temu swój sportowy dramat przeżyło River Plate.**

NB: Tak dużo mówi się o tym także we Włoszech?

**Tak. Zrobiło to duże wrażenie.**

NB: Wierzę. To zespół o wielkiej tradycji, bardzo ważny. Nigdy nie spadł z ligi. Nie jest miło pomyśleć, że nie będą już walczyć w pierwszej lidze.

### **I mówi to ktoś, kto grał w Boca?**

NB: To inna sprawa, niezależna od rywalizacji sportowej. Nikt się nie spodziewał, że coś takiego może się zdarzyć. Ale tutaj mechanizm spadania z ligi jest inny. Nie tak, jak we Włoszech, gdzie ostatnie trzy ekipy Serie A spadają do Serie B. Tutaj regulamin jest bardziej skomplikowany i do samego końca wszyscy myśleli, że River da sobie radę. Oni już od jakiegoś czasu nie radzili sobie najlepiej, ale nikt nie myślał o spadku. To, co się stało, to odbicie tego, co się dzieje w Argentynie.

### **To znaczy?**

NB: Kiedy tak znaczący zespół ma poważne problemy to jest przykre dla całej światowej piłki. Wydaje się, że u nas wszystko raczej się cofa niż idzie naprzód.

### **W reprezentacji z Tobą, poza Messim, jeste też Javier Pastore. Jeden z ważnych celów transferowych Romy.**

NB: Rozmawiałem z nim i powiedział mi, że chętnie przyszedłby grać do Romy. Ale to nie zależy tylko od niego.

### **Zamparini, przynajmniej teraz, mówi o przynajmniej 50 milionach...**

NB: Nie mogę mówić o cenie, bo naprawdę nic o tym nie wiem. Ale Javier jest naprawdę mocny. Może być jednym z tych graczy, którzy potrafią zmienić oblicze drużyny? Na pewno tak, ponieważ ma charakter. Może jeszcze bardzo dojrzeć, jest bardzo skromny i może z siebie jeszcze wiele dać. Świetnie się zaadaptował do włoskiej piłki. To piłkarz, na którego warto stawiać, bo to może nam tylko zrobić dobrze.

### **Mówi się dużo o zainteresowaniu Romy Lamelą i Alvarezem.**

NB: To dwaj bardzo różni gracze, ale pewne cechy mają podobne. Obaj są młodzi i mocni. Ale Alvarez jest bardziej ukształtowany i doświadczony, więc może spokojnie wejść do drużyny, Romy, Interu czy Arsenalu, a Lamela jest młody i musi jeszcze w spokoju dorosnąć.

### **Podoba Ci się?**

NB: Bardzo. Spędził ostatni sezon w River, gdzie nie tylko trudno było grać, ale nawet zabrać piłkę, a on zawsze potrafił to zrobić. Ma charakter i myślę, że w takiej drużynie jak Roma mógłby sobie dobrze radzić z uwagi na cechy, jakie posiada. Można by na niego postawić, jak Palermo zrobiło w przypadku Pastore. Wydaje mi się, że to był dobry strzał.

### **Ze zgrupowania Argentyny śledzisz mercato Romy?**

NB: Tak, tak. Jak tylko mogę, to szukam informacji w internecie. Na razie, po Bojanie, wydaje mi się, że nie ma wielkich nowości.

### **Co o nim myślisz?**

NB: Bojan jest mocny. Gabi Milito, który go zna, ponieważ grają razem w Barcelonie, powiedział mi, że jest szczęśliwy i zdecydowany przenieść się do Rzymu. To bardzo

ważne. Dla niego łatwe będzie zaadaptowanie się tutaj, ponieważ będzie tu też Luis Enrique.

**Młody trener i to będzie jego pierwsze ważne doświadczenie.**

NB: Jako trenera znam go słabo. Kiedy był piłkarzem, spotkałem go w meczu Barca-Boca. Moi koledzy, którzy grają w Hiszpanii, powiedzieli mi, że jest podobny do Guardioli, przynajmniej pod względem pomysłu na grę, ale jednocześnie bardzo się różnią, bo bardziej ufa instynktowi, jest bardziej energiczny. Pod tym względem będzie świetnie pasował do Włoch. Mówią mi też, że jest świetnie przygotowany.

**To jednak ciągle niewiadoma.**

NB: Tak. Ale jeśli Roma miała postawić na niewiadomą, to jest to najważniejszy, historyczny moment. Nowi właściciele, nowy trener... Zaczynamy od nowa i to wystarczy.

**Także Ty, kiedy trafiłeś do Romy dwa lata temu, byłeś trochę niewiadomą. Z Boca wygrałeś wszystko. Z Interem też wiele, ale jednak inaczej.**

NB: To wybór, z którego jestem dumny i który powtórzyłbym tysiąc razy. Przyjechałem do Rzymu, żeby pokazać moją piłkę i jestem zadowolony, że za to się mnie ceni.

**W tym trudnym roku to Ty w oczach wielu kibiców jesteś „ocalony”.**

NB: Cieszy mnie to, ale zakończony niedawno sezon trzeba jak najszybciej zapomnieć. Ranieri, opuszczając Romę, powiedział, że lubi wspominać moje zdanie: „Trenerze, gra się tak samo, jak się żyje”. Ja powiedziałem te słowa do Mirko, a Ranieri, który stał niedaleko, usłyszał je. Nie wydaje mi się jednak, żeby to było coś wielkiego. Nie sądzę, żeby można było robić inaczej.

**Więc jak gra i żyje Nicolas Burdisso?**

NB: Gra i żyje, zawsze dając z siebie wszystko. Zgodnie z zasadami i nakazami lojalności. Na boisku myśli tylko o wygranej.

**Boli scudetto, o które otarliście się rok temu?**

NB: Lepiej myśleć o tym, które mam nadzieję zdobyć.

**Kiedy?**

NB: Szybko. Przeszedł czas, żeby wygrywać.

**Po pięciu latach w Mediolanie, pokochałeś Rzym.**

NB: Czuję się, jestem romanistą. W Interze spędziłem piękne lata, ale to już przeszłość.

**W dniu półfinału Pucharu Włoch Twoi dawni kibice nie byli dla Ciebie szczególnie mili...**

NB: Kłóciłem się z Cambiasso i Milito, którzy są moimi przyjaciółmi i kolegami z reprezentacji. Ale kiedy gram, nie ma krewnych ani przyjaciół, zapominam o

wszystkim. Myślę tylko o grze i, jak mówiłem, staram się wygrać.

**Wspomniałeś swoich krewnych. W tym roku w Rzymie był też Twój brat, Guillermo. Dla niego to były trudne miesiące, trafił do drużyny w nieudanym sezonie.**

NB: Ale ja go dobrze znam i wiem, że będzie miał jeszcze dużo czasu – w końcu ma dopiero 22 lata – żeby pokazać, jak mocnym jest graczem. Nie wiem, gdzie pójdzie, ale na pewno jeszcze o nim usłyszycie.

Tymczasem mamy nadzieję, że dużo będziemy słyszeć o Nicolasie Burdisso. Najpierw w Coppa America a potem w Romie. Powodzenia.

Autor: C. ZUCHELLI

Tłumaczenie i wstęp: kaisa

Autor: kaisa